

UKRAINA NIE WIDZI POTRZEBY BUDOWY NOWEGO INTERKONEKTORA GAZOWEGO Z POLSKĄ

Ukraina i Polska posiadają dwa połączenia do przesyłu gazu i obecnie nie ma potrzeby budowy nowego interkonektora między nimi - oświadczył w czwartek Serhij Makohon, szef państwowej spółki Operator Systemu Transportu Gazu Ukrainy.

Firma ta od 1 stycznia zarządza ukraińskimi magistralami do przesyłu gazu.

„Ukraina posiada dwa połączenia z systemem gazowym Polski: Drozdowicze i Hermanowice. Niedawno przeprowadziliśmy rekonstrukcję i gotowi jesteśmy do przyjęcia z naszej strony do ukraińskiego systemu do 6,6 mld m sześć. gazu rocznie. Kwestia polega jedynie na istnieniu koniecznych objętości gazu i ciśnienia ze strony polskiej” - napisał Makohon na Facebooku.

Jak wyjaśnił, 6,6 mld m sześć. gazu to więcej, niż wynosi przepustowość terminalu LNG w Świnoujściu, który jest w stanie przerobić 5 mld m sześć. surowca. „Przy ogólnym zapotrzebowaniu importowym w wysokości 8-9 mld m sześć. obecne moce pokrywają do 80 proc. ogólnego importu” - podkreślił Makohon.

Prezes ukraińskiego operatora zwrócił też uwagę, że po podpisaniu bezpośredniego porozumienia z polskim operatorem gazowym możliwy stał się „wirtualny import” gazu z Polski.

„Oznacza to, że możemy importować całą objętość gazu, który płynie przez Ukrainę do Polski. Dziś do Polski nadchodzi z naszej strony 9 mln m sześć. gazu na dobę, co oznacza, że te 9 mln metrów może być importowane dzięki mechanizmowi wirtualnego rewersu, a jest to 3,2 mld m sześć. rocznie” - zaznaczył.

Makohon wyraził wątpliwość, czy w tej sytuacji budowa nowego połączenia o mocy 5-8 mld m sześć. gazu rocznie i wartości 200 mln USD jest uzasadniona.

„Mamy już wiele przykładów +inwestowania+ w +potrzebne+ projekty: gazociąg do Uściługu, naftociąg Odessa-Brody. Jestem przekonany, że przy obecnym kierownictwie Operatora Systemu Transportu Gazu Ukrainy (...) takie gospodarczo nieuzasadnione projekty nie zostaną zrealizowane” - oświadczył prezes ukraińskiego operatora.